

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCDZIESIĄTY PIERWSZY.

Prenumerata „Kur. War.”
wynosi w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop.
40, kwartalnie rs. 2 kop. 20; mie-
sięcznie kop. 40; za odosobienie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie Rs. 8.
(w tem mieści się już opłata
pocztowa za przesyłkę kop. 96,
oraz za opakowanie i Ekspedy-
cję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się
rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Dziś: S-go Apoloniusza Biskupa Wyznawcy.
Jutro: ŚŚ. Elżbiety W. i Kiljana.
Niedziela: ŚŚ. Cyrylla i Jana z Dukli.
Poniedziałek: ŚŚ. 7 Braci Męczenników.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Zachód „ „ 8 „ 19.

Długość dnia godzin 16 minut 30.
Ubyło „ „ — „ 13.

Wtorek: ŚŚ. Piusa P. M., Sabina i Pelag.
Środa: S-go Jana Gwalberta Opata.
Czwartek: Stej Małgorzaty Panny.
Piątek: S-go Bonawentury Biskupa.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Jutro w kościele S-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godzinie 5-tej po południu, rozpocznie się Nieszporami odpust, na pamiątkę poświęcenia kościoła, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami na Summie i Nieszporach.

— Najjaśniejszy Pan w skutku przedstawienia jenerał-feldmarszałka namiestnika w Królestwie Polskiem i ze względu na poświadczone zasługi mieszkańca Warszawy Maksymiljana Rubinsteina, 25-go maja r.b. Najmilszemu raczył udzielić mu złoty medal do noszenia na szyi na wstążce orderu św. Anny. (D. W.)

— Q — Pierwsza praca o kumysie wydana oddzielnie w języku polskim, ukazała się w handlu księgarskim dopiero w roku bieżącym, chociaż zakład kumysowy istnieje w naszym mieście rok trzeci. Oto jej tytuł: „Kumys i jego użycie w medycynie“ przez Dra. W. Jagielskiego, b. starszego lekarza w armii pruskiej, tłumaczył z angielskiego Dr. Jan Kwaśnicki, lekarz ordynujący w szpitalu Ewangielickim.

Broszura drukowana niedawno w gazecie lekarskiej, zawiera rzecz o winie mlecznym, czyli o kumysie, wypowiedzianą na podstawie ścisłych nauk, t. j. fizjologii i terapii, czyli sztuki leczenia.

Autor mówi o przemianie każdego rodzaju mleka, przez podwójną fermentację kwaśną i winną w wino mleczne, przezwane po tatarsku kumysem, lub ajranem, podaje tablice chemicznego składu sześciu gatunków mlek (mleka kobiety, krowy, kozy, owcy, ośli i klaczy) według Gorup Besaneza; dalej podaje analizę kumysu z mleka klaczy stepowej otrzymanego.

Tłomacz dodał tu rozbiór chemiczny kumysu z mleka krowiego, przygotowywanego w tutejszym zakładzie. Rozbiór ten dokonał professor chemii C. War. uniwersytetu p. R. Wawnikiewicz.

Na zasadzie danych, przez chemię dostarczonych, autor wsparty zasadami fizjologii tłumaczy działanie każdej części składowej wina mlecznego na organizm ludzki, a mianowicie: 1. Alkoholowi przypisuje wpływ na formowanie się w ciele tłuszczu, zniżenie temperatury i sprowadzenie snu. 2. Cukier mleczny wpływa na powiększenie wagi ciała. 3. Kwas mleczny wpływa na obniżenie temperatury, częstotści pulsu i zmniejszenie wydzielin śluzowych. 4. Sernik (twaróg) wpływa na odżywanie tkanek organicznych. 5. Kwas węglowy działa na zmniejszenie częstotści kurczenia się serca i powiększenie jego energii, oraz na powiększenie diurezy i łagodzenie podrażnień brzusznych.

Wszystkie te własności znajdujemy w winie mlecznym, bez względu jakie mleko poddajemy fermentacji podwójnej, bo pamiętać o tem należy, że wino mleczne (kumys lub ajran) tak się ma do mleka, jak piwo do jęczmienia, jak wódka czyli alkohol do kartofla lub do zboża. Process chemiczny w mleku poddanem fermentacji odbywa się taki sam, jaki się odbywa z kartoflami lub ze zbożem, kiedy w gorzelniach wydobywamy z nich alkohol: cukier znajdujący się w mleku przemienia się w alkohol z wywiązaniem się kwasu węglowego. Ze zaś mleko klaczy zawiera najwięcej cukru ze wszystkich rodzajów mleka, jak to widać na tablicy analitycznej (str. 13 broszury), przeto mleko klaczy najprędzej i najłatwiej ulega winnej fermentacji i nie też dziwnego, że od wieków, ludy azjatyckie przygotowują sobie trunki z mleka kobyły, zwany kumysem, którym się spijają w braku lepszych napojów spirytusowych, a których właściwie i religia mahometańska używać im niedozwala.

W końcu 18 wieku zwrócono uwagę na odżywe i lecznicze własności kumysu kobyłego, za ledwie jednak w drugiej połowie 19 wieku wszedł on do medycyny. Trudność i niepodobienstwo prawie posiadania wielkiej ilości mleka kobyłego na potrzeby masy chorych, musiały zachęcić lekarzy, do badań, czy nie można zastąpić mleka klaczy, mlekiem z innych gatunków zwierząt. Pytanie to po kilkoletnich doświadczeniach, wypadło na korzyść mleka krowiego.

Trudność posiadania wielkiej ilości mleka kobyłego, okazała się niezwalczoną w środkowej i zachodniej Europie i istotnie nie może być usunięta z dwóch przyczyn: pierwszą i najważniejszą jest ta, że klacze

dają mało mleka, bo po kilkunastorazowym dojeniu dziennie, dają ledwie po kwarcie mleka; na jednego więc chorego, wypijającego średnio 3 lub 4 kwarty kumysu, potrzebowałyby chować trzy lub cztery klacze.

Drugą przyczyną utrudniającą i czyniącą niepodobienstwem posiadanie czystego mleka kobyłego, jest drogosc łąk. U nas np. pod Warszawą z diesiatny łąki (dwie morgi trzypiętrowe) mogącej wyżywić tylko 2 klacze płaci się od trzydziestu do czterdziestu rubli za lato. Tym sposobem dla otrzymania 2 kwart mleka kobyłego, czyli tyluż kwart kumysu kobyłego, niewystarczających nawet dla jednego chorego, ponosi się w ciągu lata koszt 40 rubli na same tylko wyżywienie zwierzęcia, nielicząc kosztów fabrykacji i innych.

Przy tych tedy warunkach, leczenie się kumysem kobyłym w środkowej Europie, byłoby dostępnem tylko dla ludzi bardzo zamożnych.

Lecz na szczęście próby w klinikach przeprowadzone na podstawie rozbiórów chemicznych przekonały, że wino mleczne z mleka bez porównania tańszego t. j. krowiego, daje się z równymże skutkiem stosować w medycynie, jak dowodzi świadectwo Dra prof. Chałubińskiego na końcu broszury zamieszczone i sprawozdanie z zakładu kumysowego warszawskiego za lata 1869 i 1870. — Kumys zatem z mleka krowiego jako przystępny każdemu a tak potężny środek leczniczy, powinien znaleźć i znajdzie zapewne powszechne zastosowanie.

Wiadomości miejscowe.

— Z powodu zbliżającej się uroczystości Najświętszej Marii Panny Skaplerznej, a z nią jednego z główniejszych odpustów w Częstochowie, liczna pobożna kompanja dziś po wysłuchaniu Mszy ś. o godz. 9-tej rano w kościele S-go Ducha i odebraniem błogosławieństwa na drogę, udała się w pielgrzymkę do Częstochowy.

— W Nr. 17 „Kroniki Rodzinnej“ na czele artykułu p. t.: „Wyjtki z podróży artystycznej do Niemiec i Francji odbytej w r. 1837,“ przez p. Józefa Brzoskiego, znanego w świecie muzycznym naszego artysty i kompozytora, znajdujemy nader interesujące szczegóły biograficzne oraz szereg główniejszych jego prac. Pan Józef Brzosi urodził się w Warszawie, nauki pobierał w b. Liceum Warszawskiem, a następnie w ówczesowej Szkole pijarskiej.

Naukę muzyki początkowo pobierał od szwagra swego Karola Kurpińskiego, następnie po otwarciu Konserwatorium muzycznego w Warszawie, pod dyktando J. Elsnera, słuchał wykładu Wurfla, wraz z Nidekim, Stefanem i Józefem Nowakowskim, a z Szablinskim pracował nad grą na wiolonczeli u Wagnera. W r. 1827 p. Brzosi zajął posadę dyrektora baletu, lecz wkrótce porzucił tę posadę. W r. 1832 napisał operę, do której libretto skomponował Ludwik Dmuszewski (założyciel i redaktor Kurjera Warszawskiego) p. t. „Hrabia Weseliński,“ wystawionej z powodzeniem na tutejszej scenie w r. 1833 dnia 24 listopada. W r. 1837 udał się w podróż artystyczną do Niemiec i Francji i z owej to epoki „Kronika Rodzinna“ ogłasza jego pamiętniki, w których zapoznaje nas z ówczesnymi w świecie muzycznym znakomitościami: Spontinim, Mendelssohnem Bartoldy, Lipińskim, Lisztem, Thalbergem, Cherubinim, Paerem, Berliozem, Lafontem, Chopinem, Nourit Duprez, Giuletta Grisi, Rossinim, Tamburinin, Lablachem etc. etc. W r. 1838 p. B. umieszczał wiele artykułów swego pióra w „Świecie Dramatycznym,“ wydawanym p. Wojciecha Szymanowskiego, a w r. 1845 w „Przeglądzie Naukowym“ umieszczał artykuły o muzyce i sztuce.

P. Brzosi w r. 1845 napisał świętą mszę rekwiálną, wykonywaną w tutejszych kościołach, Symfonię dramatyczną wykonaną w d. 28 marca 1860 na koncercie Instytutu muzycznego, a w maju tegoż roku Requiem. W r. 1861 skomponował wielką Mszę, wykonaną w Brukselli w katedrze S-go Michała i Guduła w d. 21 kwietnia 1867. Drugą Mszę również wykonano w Brukselli 18 października 1868. Wielkie

„Te Deum“ z okazji imienin króla Belgijskiego, które wykonane było przez 200 śpiewaków i muzyków w Brukselli w obec króla Leopolda 21 lipca 1863 r.

Oprócz powyższych dzieł wiele rzeczy i w różnym czasie wydał na fortepian w Lipsku: Rondo z tematu Frejszycza, polonezy, mazurki, *improptu etudy*, romanse i t. p. Rapsodje na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, uwerturę fantastyczną na orkiestrę, allegro na dwa fortepiany. W Paryżu skomponował dla Rubiniego arje do tekstu włoskiego hr. Pepoli, autora libretta Purytanów. Obecnie pracuje nad ukończeniem wielkiej opery z dziejów Belgji, we 4 ch aktach, do której libretto ułożył J. Jasiński, p. t. „Piwowar z Gandawy.“

P. Brzosi jest rzeczywistym członkiem towarzystwa lirycznego królewskiego w Brukselli, a obecnie zajmuje od lat 9-ciu posadę Inspektora Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Pamiętniki jego dowodzą wykształconego umysłu i pełne są interesujących szczegółów. Jest to autor poważny, artysta wyższy, kompozytor wychodzący z szeregu zwyczajnych talentów a do tego gruntowny nauczyciel.

— Ulewny a do tego parogodzinny wczoraj wieczorem deszcz popsuł wszystkie szyki teatrom ogródkowym. Artyści i publiczność zarówno musieli szukać schronienia w teatrzykach umyślnie na podobny wypadek pourządzanych pod krytymi galerjami lub w salach. Po raz pierwszy także towarzystwo pana Trapszy grało w podobnej *en tout cas* przygotowanej maleńkiej scenie. Grano „Podróżomanje“ i grano ją wybornie, zwłaszcza pani Grabińska i pan Delchau, tak, że wszyscy którzy scenę widzieć mogli, ciągle dawali głośne oznaki wesołości. Mówimy ci co scenę widzieć mogli, bo znaczna część obecnych na przedstawieniu musiała ograniczyć się na słuchaniu. Powodem tego jest wadliwe urządzenie sceny, którą przed okiem cokolwiek z boku umieszczonego widza, zasłaniają zupełnie deski frontu. Ztemu wszakże nie trudno byłoby zaradzić, — chodzi tylko o postawienie desek ukośnie, zamiast na samej linii frontowej ściany.

— Pewna obywatelka posłała miód na wystawę paryską i otrzymała pochwałę za ten wyrób, a w krótko kilka listów z Francji i Niemiec z zapytaniem, gdzie jest główny skład tego wyborowego miodu, którego nabyć chciano za znaczną partję. Przy obecnem rozwijaniu się hodowli pszczoł i wskrzeszeniu wyrobu produkowania oddawna cenionego napoju, czyby nie nastąpiła się jedna z gałęzi przemysłu, którąby bardzo dobrze prowadzić mogły kobiety?

— Towarzystwo dramatyczne pod dyktando pana Modzelewskiego gości teraz w Ostrołęce.

— Wczoraj w Lektorce na trzeci debiut na scenie warszawskiej ukazała się panna Kwiatyńska.

— Na rogu ulicy Dobrej i Marjensztadu wprost łażenek Kurtza, na miejscu rozebranego dworka drewnianego zaczęto budować dom murowany.

— Gavot Ludwika XIII doczekał się w Warszawie popularności większej jeszcze chyba od „Pięknego Heleny.“ Nie ma dnia żeby publiczność nie żądała go usilnie od orkiestr w teatrach ogródkowych a nawet po bawarach. Słyszeliśmy już szewczyków gwizdających gawota na ulicy. To już szczyt popularności.

— Dwóch mieszkańców w skwarnej Arabji przybyło przed kilku dniami do miasta naszego i w swym stroju narodowym ukazują się na ulicach Warszawy. Wschodni ich wyraz twarzy, ogorzała cera i ubiór zwracają powszechną uwagę szczególnie młodych gamenów warszawskich, którzy jak cienie włączają się za przybyszami. Arabi owi są chrześcianami i o ile sądzić można, są dosyć nabożni, krzyżki bowiem zawieszono na szyi, na sznureczku, często do ust przyciskają. Oprócz swojego języka rodowitego, mówią także i po włosku, choć nieco złamanym akcentem, i dowiedzieliśmy się, że przybyli tu w chęci sprzedaż rozmaitych wyrobów z perłowej masy, — dotąd jednak wyroby ich jeszcze nie nadeszły.

— Na gruntach dóbr Pliszczyn, w powiecie Lubelskim znaleziono kamienną siekierkę doskonale zachowaną. Właściciel nadesłał ją do obejrzenia w naszej redakcji, za wrzuceniem co łaska do puszeki.

— Onegdaj jeden z blacharzy naprawiających dach na gmachach hotelu Europejskiego, upuścił siekiere, która ześlizgnąwszy się po dachu, spadła z kilkopiętrowej wysokości na ziemię. Właśnie w bliskości muru stał jakiś starozakonny, a siekiera trafiła go w głowę. Zapewne uderzenie nastąpiło pierwiej trzonkiem lub w inny sposób osłabiający siłę, dość że starozakonny krzyknął z przestachu; chwycił się rękami za głowę i odszedł. Rana nie musiała być znaczną.

— Jutro w Tiwoli przedstawionym będzie trzyaktowy dramat, świetnego niegdys powodzenia na scenie Warszawskiej, p. t.: Rita Hiszpanka. Role główne mają przedstawić, pani Grabińska, p. Trapszo i p. Wardziński.

— Sprzedaż bukietów po ulicach rozpowszechnia się coraz bardziej, przynosząc nie małe zyski nie tylko sprzedającym ale i ogrodnikom. Ci ostatni naprzykład za kopę róż biorą rubla. Aby zaś kopa zawierała ściśle tylko 60 róż i żeby tych kop można było z ogrodu jak najwięcej wydestać, kwiaty obcinają się nadzwyczaj krótko, by nie tykać pączków.

— Pomimo wszelkich środków przedsiębranych przeciwko zebraństwu ulicznemu nie znika ono bynajmniej. Wczoraj naprzykład widzieliśmy na ulicy Biełańskiej dwóch druciarzy zdrowych, rosłych i widocznie silnych; mogli mieć lat 20 do 25. Prosilili przechodzących o wsparcie i niestety znajdowali nieroztropnych, którzy udzielonym im datkiem przyczyniali się tylko do zachęty na drodze próżniactwa i lenistwa. Wszakże o robotę i zarobek w tej chwili nie trudno, za rogatkami zaraz chętnie każdy z właścicieli kolonij płaci po dwa złote pierwszemu lepszemu byle dorosłemu robotnikowi. Widocznie w Warszawie jałmużna uliczna wielkie musi przynosić zyski.

— Z dniem 14 bieżącego miesiąca otwartą zostanie kassa powiatowa w mieście Radzyminie.

— W jednej z cukierni tutejszych, młody bardzo człowiek, czytał trzy razy z rzędu gazetę, przez pięć osób zamówioną. Niemielibyśmy nic przeciwko temu zapałowi do pism perjodycznych, gdyby objawy jego znajdowały zastosowanie względem gazet, przez samego czytającego prenumerowanych. Ale w miejscu publicznym, wartoby uwzględnić czas i cierpliwość drugich. Jestto jedna z form egoizmu, który tak wszechwładnie rozsiadł się w naszych stosunkach społecznych, i dla tego czujemy się w obowiązku zwrócić nań uwagę.

— Dla czego artyści i artystki występujący na scenach ogródkowych, tak niemilosiernie szpecą dykcję sceniczną twarżem wymawianiem spółgłoski kończącej słowa w trybie bezoklicznym? Kiedy w rozmowie zwykłej, każdy śmiertelnik mówi „kochać“, „jechać“, pocóż konieczne na scenie mamy słyszeć rażące i nie miłe dla ucha brzmienie: *kochacc*, *jechacc*? Jeżeli wymawiającym w ten sposób, zdaje się, że to podnosi godność dykcji, lub jej wdzięku dodaje, to możemy ich zapewnić, że są w błędzie.

— Wyrokiem Sądu Kryminalnego Warszawskiego, Nowakowski, którego przebieg procesu w dniu wczorajszym zamieściliśmy, z § 409 O. K. P. został uwolniony od odpowiedzialności karnej. Od wyroku tego prokurator, który wnosił, aby Nowakowski skazanym był na 10 lat ciężkich robót, założył apelację do Sądu Apellacyjnego jako II. Instancji.

— Portrety fotograficzne znakomitych muzyków wystawione w składzie rycin p. Schmidta kosztują nie 7 rubli sztuka, lecz siedm rubli para. Ze względu na format fotografii, jestto cena nader przystępna.

— Potworne ciele o sześciu nogach, znajduje się jeszcze do obejrzenia w domu p. Dąbrowskiego, obok naszej redakcji. Dochód przeznaczony został przez właściciela na korzyść ubogich uczniów gim. warszawskich. Dotychczas jednak niewiele zebrało się pieniędzy w puszcze. Ponieważ idzie tu przedewszystkiem o osiągnięcie jak największego dochodu, zdaje się przeto, że najkorzystniejszym byłoby sprzedanie potworka. doskonałe się dotychczas chowającego (ma już 10 tygodni), jakiemu przedsiębierycy wędrownemu, któryby mógł ciągnąć z tego nabytku niemałe korzyści. Z tego powodu zawiadamiamy osoby interesowane, że mogą się porozumieć co do warunków kupna u p. Dąbrowskiego właściciela domu, gdzie obecnie znajduje się potworek.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.*— Jak co-roczenie tak i w r. b., odbędzie się w Salach Ochrony pod opieką Towarzystwa zostających wizyty jeneralne roczne o godzinie 6-tej z południa a mianowicie:

W Ochronie I. d. 15 Lipca r. b. przy ulicy Freta, w byłym klasztorze po Dominikańskim; w II. dnia 17 lipca r. b., przy ulicy Ogrodowej pod Nr 841; w III. dnia 31 lipca, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 1227; w IV. dnia 8 lipca, przy ulicy Czerniakowskiej pod Nr 2993; w V. dnia 19 lipca, przy ulicy Wilczej pod Nr 1705; w VI. dnia 20 lipca, przy ulicy Browarnej pod Nr 2731; w VII. dnia 22 lipca (na prądzie), ulica Brukowa pod Nr 398; w VIII. dnia 24 lipca, przy ulicy Waliców pod Nr 1113b; w IX. d. 27 lipca, przy ulicy Piwnej pod Nr 114; w X. dnia 28 lipca, przy ulicy Wolskiej pod Nr 3074; w XI. dnia 14 lipca, przy ulicy Tamka pod Nr 2832; w XII.

dnia 29 lipca, przy ulicy Chmielnej pod Nr 1549g; w XIII. dnia 10 lipca, przy ulicy Nowolipie Nr 2428; w XIV. dnia 18 lipca, przy ulicy Waliców pod Nr 1109; w XV. dnia 1 sierpnia, przy ulicy Maryańskiej pod Nr 1087g; w XVI. dnia 5 sierpnia, przy ulicy Gesiej pod Nr 2288; w XVII. dnia 2 sierpnia, przy ulicy Dzikiej pod Nr 2353/4; o czym podając do wiadomości Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma honor prosić Opiekunki swe i Członków, aby wizyty te obecnością swoją zaszczytliwie zaszczycili.—Warszawa d. 22 czerwca (4 lipca) 1871 r.—Prezes Administracji ogólnej A. Preyss. Członek Sekretarz Towarzystwa, Fe. hner.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 306; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 1000; w ogrodzie Tivoli 703; w ogrodzie Eldorado 694; w ogrodzie Alkazarze 293; w ogrodzie Alhambra 403; w ogrodzie Grenada 557.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 2, kobiet 4, dzieci 3; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Pragskim, na ulicy Szerokiej, Marjanna Parchowicz, czteroletnia córka vice-ucząstkowego, bawiąc się z innymi dziećmi, przez niewiedomego z nazwiska doróżkarza, który zdołał zbiedz, na śmierć przejechała została.—O wypadku tym w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd i przedsięwzięto możliwe środki w celu odszukania winnego doróżkarza.

— W tymże cyrkule, mały pies pokojowy, podejrzany o wściekliznę, pokąsał pięciu ludzi.—Nad pokąsanymi urządzono obserwację lekarską, a pies przez właścicielkę onego w rzece Wiśle utopiony został.

— W cyrkule Zamkowym, starozakonny Wolf Alfred, pławiąc konia w dole około wodociągu miejskiego, wpadł w wodę i zaczął tonąć, lecz z pomocą Pawłowa podoficera żandarmskiego i Skackowskiego stolarza uratowany został.—O wypadku tym prowadzi się śledztwo, w celu postąpienia podług prawa.

— W cyrkule Powązkowskim, w fabryce garbarskiej Tamera, Józef Kaszański, wpadł w dół, w którym skutkiem nagromadzenia się gazu, pozabawiony został czucia.—Odesłano go natychmiast do szpitala Ś-go Ducha i obecnie zdrowiu jego niezagroza niebezpieczeństwo. (Gaz. Polic.)

+ W dniu 8-mym bież. miesiąca i r., w sobotę jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Zofii z Szymanowskich **Lenartowiczowej**, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10-tej z rana, Msza żałobna, na którą rodzina zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5535—

+ W poniedziałek, t. j. d. 10 lipca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Pawła **Rudnickiego**, za spokój jego duszy odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie o godzinie 11 rano, na które to nabożeństwo córka i syn nieobecny nieboszczyka, łaskawych Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —5544—

+ Ś. p. Katarzyna z Lanckorońskich **Guerin**, w dowo po Inspektorze Poczty, opatrzoną ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 6 lipca r. b., przeżywszy lat 87. Pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła Ś-go Krzyża w dniu 8 lipca, o godzinie 5ej po południu na cmentarz powązkowski, a następnie na Nabożeństwo żałobne dnia 10 lipca, o godzinie 10tej z rana, w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca N. M. P., odbyć się mające. —5557—

— *Z Pultuskiego.* Od kilku dni zaledwie mamy pogodę i ciepło, na które długo oczekiwaliśmy, długo trwające chłody opóźniły wzrost roślin i tym sposobem zbiory tegoroczne o wiele później mieć będziemy. Żyta na gruntach ciepłych, żyznych i spad. istych o-bre i skutkiem pięknej pogody obecnej, z początkiem kłosowania, można rokować namót obfity. Na gruntach jednak niskich, zimnych i sapowatych po więk-szej części wymokło i co najmniej o ¼ zbiór na nich będzie mniejszym. Pszenica w ogóle a przedewszystkiem na gruntach ciepłych dobrze się przedstawia, i lepiej dopisze niż żyta. Skutkiem jednak długo trwających deszczów i zbytecznej wilgoci po bruzdach nic niema. Owsy wcześniej posiane, dobrze i gęsto pow-schodziły i piękną vegetację przedstawiają, o jęczmionach i kart. flach nic jeszcze powiedzieć nie można, grochy zdaje się że nie będą dobre. Łąki nasze dopiero z początkiem ciepła pokryły się lepszą trawą, ale obficie jej dziś niema i pewno nie będzie, liczymy na drugi sianokos, który jeśli warunki dopiszą, być może że będzie lepszym od pierwszego, który nas zawiódł, trawy bowiem są niskie.

Ogrodowizny są dobre, buraki pięknie powschodziły i byle tylko fala ich nie zniszczyła, powinny się ładnie obrodzić. Na drzewach owocowych pączków dosyć, czy jednak owocu będzie tyle co w roku zeszłym, tego dziś powiedzieć nie można.

— „Gołosa“ podaje wiadomości o nowym środku, oczyszczającym powietrze. Jest to proszek zwany „Carbolic Acid“. Funt proszku rozpuszcza się w trzech garncach wody i płynem tym skrapia się miejsca zanieczyszczone. Powietrze w mieszkaniach oczyszcza się za pomocą płatków maczanych w płynie i rozwie-

szających w pokoju. Działanie „Carbolic“ ma być zadziwiające.

— W „Mosk. Wied.“ czytamy, że zarządy dróg żelaznych Rygsko-Dynaburskiej, Dynabursko-Witebskiej i Orłowsko-Witebskiej, na mocy układu o bezposredniej komunikacji występowały z pretensją od Głównego Towarzystwa Rossyjskich dróg żelaznych: o wynagrodzenia rs. 497,000 za straty w skutek przesuwania wagonów, z powodu spalenis się mostu na rzece Mście, oraz w czasie ostatniej wojny.

— Z „Gołosa“ dowiadujemy się, że na Wolkowem polu odbyła się próba wózka mechanicznego do przewożenia dział wielkiego kalibru, oraz innych ciężarów. Wózek miał ciężaru 1000 pudów; czterech ludzi z łatwością poruszali wózek, a innych czterech przesuwano ramy z relsami, którym można nadać dowolny kierunek. Wynalazcą jest inżynier-porcucznik Michajłow. Wózek zbudowany w fabryce Itrukhowa i Comp.

— „Petersbur. Wied.“ donoszą, że w ostatnich dniach kwietnia zmarł nagle R. R. Stanu Utkin, wkolonji swojej, położonej nie daleko od St.-Petersburga. Po otworzeniu testamentu pokazało się, że zmarły tak rzeczoną kolonję, w której kilkanaście lat przemieszkał, jak i znaczne dobra w Kostromskiej i południowych gubernjach znajdujące się, zapisał na cel założenia szkół, szpitali i ochronek dla dzieci zesłanych zbrodniarzy na Syberję, oraz dla małoletnich przestępców. Wartość majątku jeszcze nie ustanowiona.

Kroniczka zagraniczna.

× Posąg Wenery z Milo, który podczas oblężenia Paryża w potrójnym opancerzeniu, ukryty został w piwnicach prefektury policji, stoi znów w Luvrze na swoim miejscu i jak dawniej zwabia lubowników sztuki. Szczęśliwym trafem pożar nie uszkodził tej perły starożytnego snycerstwa.

× W Przemysłu dnia 3 b. m. odbyła się na zamku pod kierunkiem księżnej Sapeżyny, zabawa ludowa połączona z loterją fantową na cel dobroczynny i udała się bardzo dobrze. Znajdowali się na niej przejezdni arcyksiążęta: Leopold i Wilhelm ze swymi orszakami, i znaczną summą przyczynili się do dobroczynnego celu.

× Dnia 30 z. m. wylał San i poczynił w okolicach znaczne szkody. Pojawia się tam wiele jesiotrów, co wroży wylew wody większy jeszcze jak obecny.

× Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego postanowił poczynić odpowiednie kroki u rządu pruskiego, ażeby w Poznaniu założoną została prowincjonalna szkoła przemysłowa. Dla poznańskiej szkoły rzemieślniczej uchwalił sejm po 500 talarów rocznie aż do zwolania przyszłego sejmu; nadto ustanowił komisję z 3ch członków, którzy mają czuwać nad postępowaniem uczniów.

× W Kopenhadze zmarł licząc lat 90, radca konferencji Christian Werlauf, najuczestniejszy z historyków duńskich.

× W Taborze, w Czechach, zajmują się kwestją urządzania wystawy przemysłowej i rolniczej.

× W Rzeszowie podczas wystawy daje przedstawienia trupa teatralna p. Piotra Wozniakowskiego.

× W Berlinie zapowiadają, że pomyślny stan pruskich finansów pozwoli znacznie podwyższyć pensje urzędnikom i że odnośny projekt do prawa przedstawiony będzie już na przyszłej sessji sejmowej.

× Szkoła serbska w Konstancynopolu zyskała od rządu serbskiego roczną subwencję w ilości 300 dukatów.

× Książę Piotr Bonaparte w tych dniach znajdował się w Paryżu. Zestarzał się bardzo, a broda jego osiwiiała niemal cała. Chce on sprzedać swą posiadłość w Auteuil, która z wyjątkiem wypróżnionej zupełnie piwnicy w czasie podwójnego oblężenia mało tylko ucierpiała, aby potem stale się przesiedlić do Belgii.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo pragnące utrzymania dzisiejszego porządku rzeczy we Francji, ma prawo nazwać rezultaty wyborów świetnym, tem bardziej, że zawiązczyć go musi nie własnym staraniem, ale samodzielnej woli i przekonaniom kraju. Wybory d. 2 b. m. przerekały, że Francja posiada w sobie daleko więcej niż sądzono żywiołów zdolnych do podtrzymania i utrwalenia *status quo*, a jeżeli żywioły te w tak malej stosunkowo sile weszły do zgromadzenia, stało się to skutkiem anormalnego nacisku wywartego na wybory 8 lutego: nacisku który był raczej faktem psychologicznym w umysłach przerażonych wojną niż wpływem działacza ludzi jak najumiarkowańszych wiedząc, że umiar-kowanie ich rozciąga się także i do kwestji pokoju lub wojny — i da niezawodną rękojmję wypoczynku po tytuł trudach i ofiarach poniesionych w wojnie.

Stronictwo lewicy zgromadzenia narodowego wzmoże się wielce nowymi deputowanymi i wzrośnie do poważnej cyfry 260—270 członków. Przyjmując za podstawę obliczenie sił w „*Indep. belge.*“ można powiedzieć że licznie oba stronnictwa prawicy i lewicy będą prawie równe sobie. Na środek przypada około 200 indywidualności, których niby we wspólnym lesie, obie strony drwa rąbać będą—i polityka parlamentarna zasadzać się będzie tylko na tem kto tym środkiem zawładnie na wyłącznie swoje użytkowanie. Nie bez wpływu na układ sił w parlamencie byłoby zajęcie całego środka izby przez republikanów i stworzenie stanu rzeczy który w Anglii na przykład, we Florencji, w Berlinie dowodzi normalnego stosunku rządu do reprezentacji.

Zaledwie dziesięć wyborów padło na republikanów radykalnych, t. j. republikanów dla republikanizmu nie dla Francji, nie przyjmujących rzeczypospolitej z Thiersem, nawet tymczasowo, czyli wicherzycieli i gwałtowników, którzy nigdy z niczego zadowoleni nie będą. Dziesięciu również konserwatystów weszło do zgromadzenia. Pierwsi nie wiele zaszkodzą Thiersowi i republikanom rozsądnym, drudzy nie pomogą dzisiejszej większości Zgrom. Narodowego. Klęska legitymistów i orleanistów w obecnych wyborach jest tak wielką, że gorzkość jej osłodzić może tylko przeszłe zwycięstwo, że i współubiegający się bonapartyści nielepsego doznali losu.

W Paryżu, który dnia 2 b. m. skutkiem niezgody i rozdzielenia pozostał daleko w tyle za prowincją — przepadli trzej orleaniści Haussonville, Flavigny i Frepel. Przy niesłychanym powodzeniu listy „*Union de la presse parisienne*“ — częściowa przegrana właśnie w punktach na których wysunięte były przednie strażnice orleanizmu, dowodzi w niezbity sposób, że mimo całej propagandy, mimo dyktatorialnej prawie władzy jaką miał nad opinią Paryża komitet 21 dzienników, idee orleanistowskie nie zyskały wcale gruntu w stolicy, a że go również w bardzo małym stopniu posiadają na prowincji to najlepiej wskazuje niska cyfra wybranych d. 2 lipca b. r.

Wczorajsze cztery głosy jakie zyskał każdy deputowany w Paryżu, nie były jeszcze ostatecznymi. Obliczenie stanowe okazało że nie 5 ale 6 kandydatów „*Union. republ.*“ wyszło zwycięzko z walki wyborczej. Do wymienionych wczoraj przybywa Bonvalet. Natomiast z grona 16 listy przeciwnych ubywa 1 deputowany tak iż stosunek wybranych z jednej do wybranych z drugiej listy przedstawia się jak 1: 2, 5. Wołowski, André, Pernolet i Louvet (nie były minister cesarstwa ale kupiec) Dietz, Pressensé Morin i Denormandie znajdują się na obu listach m. j. n. ich zatem uważać za ludzi popierających utrzymanie *status quo*. Ogólna liczba deputowanych odcienia postępowego wybranych w Paryżu dochodzi zatem do 14.

Wspominaliśmy już wczoraj o wyjaśnieniach danych przez p. barona d'Anethana w senacie belgijskim o postawie gabinetu brukselskiego w ostatnich fazach kwestji włosko rzymskiej. Postawa ta była zupełnie prawidłową jak to przyznał sam senat, uchwalając prawie jednogłośnie porządek dzienny w którym uznaje się za zadowolonego z dostarczonych wyjaśnień ministra spraw zagranicznych. Krańcowa prawica tylko usiłowała demonstrować na korzyść władzy świeckiej, powstrzymując się od wotowania. Belgia miała zresztą wytkniętą swoją drogę postępowania w kwestji przeniesienia stolicy Włoch do Rzymu, przez traktaty międzynarodowe, określające jej pozycję względem Europy: musiała iść za przykładem innych mocarstw, uznać fakt spełniony, gdy tamte go uznawały, lub przybrać postawę wyczekującą, gdyby mocarstwa europejskie, uznały za stosowne w ten sposób się zachować. P. d'Anethan w postępowaniu swoim trzymał się właśnie tej zasady. Wydał polecenie reprezentantowi Belgii we Florencji, udania się za rządem włoskim do Rzymu gdyby większa część jego kolegów tam się udała, lub też pozostania we Florencji gdyby większa część ambasadorów tak sobie postąpiła. Czytając depesze p. d'Anethana każdy łatwo dostrzeże, że minister niechętnie powziął postanowienie, które w danym razie będzie stanowił pewien rodzaj osobistego zgodzenia się jego i rządu belgijskiego na upadek władzy świeckiej papieża. Czuć w tej korespondencji, z jakim zadowoleniem p. d'Anethan zatelegrafowałby do reprezentanta Belgii zalecając pozostanie we Florencji, gdyby tylko był znalazł do tego przyzwyciężony.

W depeszach przysłanych do Florencji i do Rzymu, z powodu ostatnich wypadków, p. d'Anethan dopomina się dla Belgii o prawo bezpośredniego udziału w rozstrzygnięciu wszystkich kwestji międzynarodowych mniej więcej obchodzących Europę. Z powodu regulowania za zgodą Europy kwestji rękami zabezpieczających niezależność głowy kościoła w Rzymie, pan d'Anethan wyluszcza właśnie to żądanie, nadając mu

zresztą ogólną doniosłość. Minister belgijski utrzymuje, że ograniczenia w swobodzie działania Belgji, wpływające z neutralności tego kraju, w niczem nie zmniejszają jego wszechwładności, która nadaje mu tytuł równie prawny jak innym mocarstwom do uczestniczenia w rozstrzygnięciu kwestji europejskich mogących wyjść na jaw w blizkiej lub dalekiej przyszłości. W zasadzie trudno coś zarzucić tej doktrynie, ale rzeczy się zmieniają gdy z teorii przechodzi się do praktyki. P. d'Anethan przytacza wprawdzie z przeszłości kilka przykładów, które zdają się praktycznie popierać jego tezę. I tak przypomina zaproszenie nadesłane przez Napoleona III go królowi belgijskiemu na kongres europejski w 1863 r., który miał rozstrzygnąć wszelkie kwestje międzynarodowe grożące starciem na przyszłość. Ale wszyscy wiedzą, że to utopijne przedsięwzięcie ex cesarza Francuzów pozostało tylko projektem.

Udział Belgji w konferencjach londyńskich w 1867 z powodu sprawy luksemburskiej jest nierównie do wodniejszym. Ale pytanie coby się stało, gdyby spór nie ułatwił się polubownie, a rezultatem konferencji stała się wojna? Pełnomocnik Belgji niemógł bez ubliżenia godności reprezentowanego kraju, unicestwić się zupełnie, (bo w takim razie obecność jego na konferencjach nie miałyby żadnego celu), musiałby więc przed zerwaniem układów stanąć przy jednej ze stron interesowanych, oświadczyć się za Francją lub Prusami. Przy wybuchającej następnie wojnie między dwoma potężnymi sąsiadami Belgji, czy neutralność tego kraju nie byłaby narażoną na niebezpieczeństwo? Rozumowanie powyższe oparte jest wprawdzie na hipotezie, która się nie urzeczywistniła, ale sama możliwość urzeczywistnienia usprawiedliwia podniesienie kwestji. Kto jest w stanie zaręczyć, że mogąc się w przyszłości zebrać konferencje dyplomatyczne, nigdy nie skończą się wojną? Należałoby więc rozstrzygnąć czy łatwemby było dla państwa neutralnego, któreby zeszło w ciągu układów z gruntu neutralności, mianowicie jeśli rozporządza siłami ograniczonymi, i znajduje się w niebezpiecznym położeniu geograficznym, powrócić po rozwiązaniu się kongresu, do wszystkich atrybutów i przywilejów swej neutralności i nakazać poszanowanie dla tej neutralności obu stronom wojującym w ciągu wojny, któraby nastąpiła po kongresie?

Zdaje się, że p. d'Anethan rozstrzyga tę kwestję twierdząco bez żadnego wahania. Dla nas to rozstrzygnięcie nie opiera się na zbyt przekonującej argumentacji.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Lyon 3 go. — Następujący republikanie radykalni wybrani: Milliard 59,000, Ordinaire syn, Guerin i Deufert 26 tysięcy głosów. W departamentach Ain, Drôme i Saône et Loire, wybrani kandydaci republikańscy.

Bruksella 4-go. — Hrabia Paryża i brat jego książę Chartres, wyjechali wczoraj do Belgji, aby złożyć uszanowanie hr. de Chambord. Hrabia oczekuje swych gości w Bruges.

Berlin 5 go. — Nowomianowany sprawujący interesy Francji, margrabia Gabriać przybył tu wczoraj.

Paryż 5 go. — Rozmaite wiadomości potwierdzają, że rezultaty wyborów wzmocnią jeszcze większość popierającą politykę Thiersa w kierunku utrzymania republikańskiego *status quo* o 100 głosów.

Wybór padł tylko na 10 radykałów i 10 konserwatystów. Sądzą powszechnie, że rząd i zgromadzenie narodowe po ferjach tego ostatniego, przeniesione zostaną do Paryża.

Sądy wojenne rozpoczną czynności 10 lub 13 b. m.

Paryż 4-go. — Nadeszłe już ostateczne wiadomości o wyborach na prowincji stwierdzają, że w znacznej, bardzo przeważnej części, wybrani należą do stronnictwa republikańskiego zarówno radykalnego jak umiarkowanego. Zaledwie dziesięć wyborów padło na liberalno-konserwatywnych(?). Gambetta, Deufert i Faidherbe, wybrani zostali w trzech departamentach.

Paryż 5-go. — Rezultat wyborów w Paryżu z wyjątkiem głosów armji jest już w zupełności znanym. Wołowski otrzymał 143,700, Alfred André 130,900, Pernolet 127,800, Louvet 124,700, Morin 117,900, Pressensé 116,200, Corbon 115,200, Dietz 115,000, Gambetta 114,800, Denormandie 113,300, jen. Cisse 109,200, Floenc 108,200, Scheurer Kaestner 107,500, Krantz 107,000, Laboulaye 106,200, Leféture 104,300, Pichat 99,000, Lebert 95,400, Drouin 94,200, Bonvalet 93,900 i Breslav, 93,500. Z wybranych, sześciu należy do stronnictwa radykalno-republikańskiego (do wymienionych wczoraj przybywa Bonvalet) Wszyscy inni są kandydatami „*Union par. de la presse.*“

Paryż 4-go. — Dziennik urzędowy pisze: Pewna liczba oficerów i żołnierzy francuzkich uwolnionych ze służby prosiło w poselstwie austriackim o przyjęcie

do wojska austriackiego. Przy tej okoliczności Metternich zawiadomił Favra, że rząd austriacki bynajmniej nie ma zamiaru werbować żołnierzy we Francji. i że wszystkie pogłoski w tym przedmiocie obiegające pozbawione są wszelkiej podstawy.

Paryż 4-go. — Organa partji legitymistycznej, same już teraz przyznają, że wybory wypadły przeważnie w duchu republikańskim. Dzienniki stronnictwa rzeczypospolitej trwałej piszą, że teraz można już uznać rzeczypospolitą za utrwaloną. Niektóre, są zdania, że po takim rezultacie wyborów, rząd i zgromadzenie zapewne zdecyduje się na przeniesienie swego siedziska do Paryża.

Wersal 4-go. — Zgr. Narod. W dalszym ciągu rozpraw nad kaucjami od dzienników, Lambrecht oświadczył, że rząd bynajmniej nie myśli wprowadzać prawa prassowego, lecz tylko prosty obowiązek składania kaucji i prosił mówców, aby wystąpienia swoje trzymali w tych granicach. Po tem oświadczeniu przystąpiono do odczytania drugiego projektu.

Na interpelację w przedmiocie wyroku wydanego przez najwyższy sąd handlowy w Lipsku, w sprawie moratoriów dla weksli francuzkich, Favre odpowiada, iż niespodziewanie zdziwiło to, że właśnie w Niemczech nie chcą uznać prawnych stosunków *siły większej* i oświadcza, że orzeczenie sądu wywołało ogólne niezadowolenie. Na odezwę uczynioną w kwietniu do pełnomocników w Brukselli, wytłomaczono się niepodległością sądów. Następnie Francja prosiła Niemcy o wniesienie w parlamencie prawa regulującego sporną kwestję. Kroki te pozostały dotychczas bez skutku, bez odpowiedzi nawet. Trzeba czekać i nieprędko spodziewać się można rozwiązania trudności. Favre dodaje, że w żadnym kraju wyrok sądu lipskiego, nie znalazł odgłosu. Handel francuzki widzi w tem oznaki zaufania, a w zaufaniu skuteczną dla siebie podporę. To powinno uspokoić kraj. Pobudzony przez Izbę rząd jeszcze raz przedsięwzmie kroki dyplomatyczne.

Po tej odpowiedzi zajęto się sprawą moratoriów wekslowych i uchwalono prawo w tym przedmiocie wniesione.

Wiedeń 4 go. — Izba panów. Na porządku dziennym stoją ogólne rozprawy nad budżetem 1871 roku. Pomiędzy członkami obecnymi na posiedzeniu, zauważono czterech arcyksiążąt, kardynałów Rauschera i Schwartzberga, arcybiskupów Tarnoczego i Sembratowicza, arcybiskupa lwowskiego, książąt biskupów Wiery i Marburga. Hr. Antoni Auersperg przemawia przeciwko polityce pojednania przyjętej przez rząd, i oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że ze względu na konieczność zaspokojenia potrzeb państwa, przystąpi ono do uchwalenia budżetu, ale przez to bynajmniej nie chce udzielać rządowi votum zaufania, gdyż tendencja rządu zostaje w sprzeczności z wielokrotnie wypowiedzianymi poglądami Izby panów.

Dykt oświadcza, że Galicja ma zaufanie do obecnego rządu; podobnie hrabia Gołuchowski w swoim i licznych swych stronników imieniu, wypowiada zupełną ufałość rządowi. Po zamknięciu ogólnych rozpraw, zabiera głos prezes ministrów hr. Hohenwart. Wychodzi on z założenia, że wartość konstytucji wszelkiej polega na tem, iż tworzy ona bezsporny grunt dla prawnej podstawy państwa. Wybory bezpośrednie byłyby przedmiotem ustawicznej walki pomiędzy radą państwa i sejmami. Oderwanie rady państwa od sejmów stanowiło by największe zagrożenie konstytucji. Prezes ministrów zwraca uwagę, że w obecnej chwili, w obec wypadków dziejowego znaczenia nadzieja zgodnego załatwienia sporów konstytucyjnych jeszcze się powiększyła. Głównym celem rządu jest widzieć konstytucję ze wszystkich stron uznaną i obwarowaną. Obawa o upośledzenie Niemców w Austrii jest płonna. Następnie cały budżet *en bloc*, przyjęto i uchwalono prawo skarbowe, wraz ze wszystkimi rezolucjami wniesionymi przez komisję.

Odessa 3-go. — Według doniesienia występującego z całą pewnością, Porta pozwoliła eskadrze wojennej cesarsko-rossyjskiej na przejście przez Dardanellę.

ŻYCIE W WIEDNIU.

II.

Dumas, syn w paryżkim społeczeństwie, odkrył społeczeństwo, które nazwał: pół-światem, tu zaś odkrytem zostało w tych czasach plemię ludzi, które nazwano pół-ludem (Halbvolk). Plemię to, gągnące śmiertelnie zdrowe części społecznego organizmu, wytworzyło się z ciemnoty i przez literaturę ludową; biblioteki czarne, czerwone, żółte i t. p. sprzedawane po 5, 3 i 2 krajcary. Publikacje tego rodzaju, zabijają myśl o Bogu, o rodzinie, a pobudzają galwanicznie myśli do życia egoistycznego, do życia, w którym człowiek nie myśli: co na drodze jego, przepaść, czy kamień, czy serce bliźniego...

Arszenikowa ta literatura jest teraz w Wiedniu najpokupniejszą. Okropne skandale, czytane są z nie-

wysłowionem zajęciem przez szewczyków, krawczyków, młodsze, kucharki, etc.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się teraz o przygotowaniach do urzędzenia wystawy powszechnej (Welt-Industrie-Ausstellung) w r. 1873. Komitet ewej wystawy wybrał już na wzniesienie budynku, plac w Praterze; koszta obrachowane skrupulatnie mają być, według obietnicy urzędowej, pokryte dziesięciokrotnie, przez ciekawych przybyszów. Gmach wystawy będzie równie obszernym jak paryżki w r. 1867.

Z okazji owej spekulacji przychodzi na myśl pytanie: czy wystawy rzeczono są cnotą czy grzechem ekonomji? Mnie się zdaje, że one więcej szkody niż dobra przynoszą. Jestto bowiem środek wzbogacania forsownego. Robotnik, przemysłowiec i artysta, nagle po dniach powszednich przechodzi w fazę życia świętecznego; zwiększony zarobek wyraża naturalnie zwiększenie pragnień materialnych i moralnych, i w końcu, po zamknięciu wystawy, życie musi się stać cięższem, nudniejszem i łzawszem. Postęp winien postępować z matematyczną równością. Mnożenie powinno być matką dzielenia i odejmowanie następować po dodawaniu.

Wyższe towarzystwo wiedeńskie wre i kipi z powodu zapowiedzianego przyjazdu Króla Hellenów. Z rozkazu ministra dworu, ugoszczonym ma być Monarcha grecki wykonaniem w *Opern-hausie* opery: *Rienzi*, i w teatrze *Burg*, komedji: „Krewini“, utworu Fischera literata z Meklemburga.

Burg-theater, o którym Laube w r. 1869 napisał cały wielki tom uwag, zasługujący ażeby wszyscy reżyserowie, a szczególnie więcej zarobili niż wykształceni, przewertowali go od 1 do 496 stronic, ma być w r. b. z gruntu odrestaurowany. Odnowa sali teatru jednakże, wywołuje opozycje mniej zamożnych wielbicieli sceny *Burgu*; zapowiedzianem jest bowiem zniesienie *parteru*, czyli dotychczasowej trybuny opinii publicznej i podwyższenie ceny biletów do krzesła i galerji. Ale rewolucje w tutejszej republice sztuk pięknych bywają tak częstymi, że każdą nazywają: burzą w szklance wody.

Do wzmianki pomieszczonej w tych czasach w *Kurjerze*: o drożyznie mieszkań w Wiedniu, dodaję wieść, że *wysadzona ad hoc* komisja, postanowiła już na wybudowanie nowej dzielnicy miasta odstąpić 5,000 morgów gruntu po za linjami miasta i niezadługo ogłoszoną zostanie sprzedaż placów po 1 florenie za jedną stopę kwadratową ziemi. Dobrodziejstwo to jednakże jak słyhać, będzie tylko dobrodziejstwem dla austriackiego towarzystwa budowlanego, które rozporządzając kapitałem przeszło 20-miljonowym, zamierza zakupić całą wyznaczoną przez komitet przestrzeń i wybudować na niej spekulacyjne domy.

Z powodu drożyzny mieszkań, pismo humorystyczne: „Kikiiki“ pomieszcilo dwie śmieszno-łzawe ilustracje, pierwsza z nich przedstawia złoczone salony spekulantów giełdowych, czyli ludzi, którzy: nic nie robią, a druga: piwnicę, w której żyje dwie rodziny ubogich i zasypia, a z powodu ciasnoty miejsca, w starej szafie i w starej komodzie; ojcowie zaś tych rodzin śpią stojący, oparłszy się o wilgotną ścianę piwnicy.

Ze ta satyra nie jest przesadą, przypadkiem przekonałem się rozmawiając z konduktorem omnibusu, który z miesięcznej pensji musi połowę przeznaczac na opłatę mieszkania dla siebie i rodziny, w domu odległym od środka miasta przeszło o półtorej godziny na pieszo. W środku miasta za lokal złożony z 3ch pokoi i kuchni, bardzo homeopatyczny, płać od 600 do 1,000 florenów. Hotele są ciągle przepełnione i właściciele ich obdzierają swoich gości jak hyeny trupów. Jeżeli się przyjezdny nie umówi stanowczo z właścicielem hotelu o cenę mieszkania, światła i usługi, to zwykle za swoją dobrodusznosc lub pewnoc w nieomylnosc rozsądnego własnego rachunku, zapłaci trzy razy więcej niż mu się śniło...

Pani Artót-Padilla wraz ze swoim mężem baritonem i całym towarzystwem zwerbowanym przez impresario Pollini, ukończywszy przedstawienia w teatrze *an der Wien*, wyjechali do m. Gratz w Styrii; Opera włoska nie zarobiła tu z pewnością więcej nad koszta opłaty podróży i życia. I nie zadziwia nas to wcale; wiedeńscy bowiem kochają swoją operę i nazywają ją pierwszą w cesarstwie niemieckim.

Na wystawie obrazów w Kunst-Vereinie, pomieszczone zostały w tych dniach trzy obrazki naszych artystów. Streit, uczeń akademji, odmalował: komunistę paryżkiego, czytającego dziennik w towarzystwie... flaszki i karabina skałkowego, a Kozakiewicz naszkicował niedbale parę żebraków wiedeńskich. Obrazek

Streita znalazł już kupca; zapłacono zań hojnie 300 florenów. Od kilku dni gości tu także Matejko, którego obraz z Wystawy paryżkiej w roku 1867, wszyscy znawcy uważają za najcenniejszy w cesarsko-królewskim Belwederze. Znakoity malarz przybył do Wiednia dla studjów w bogatych muzeach i gabinetach archeologicznych. (m)

— Redakcja „Opiekuna Domowego“ uważa sobie za obowiązek, uwiadomić łaskawych Prenumeratorów swoich z prowincji, iż tylko z powodu bardzo wyjątkowych przyczyn, jakie zresztą zwykle przy przechodzeniu Redakcji z jednego rąk w drugie, zdarzyć się mogą—numer 27 Opiekuna wysłany im został o parę dni później niż trzeba i zarazem ich zapewnić o dalszem już jak najregularniejszym ekspedjowaniu pisma co środę każdego tygodnia, stosownie do umieszczonego w samem piśmie ogłoszenia. —Wydawczyni Kazimiera Mosch. —5539—

— Kurator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, podaje do wiadomości, iż do Domu Podrzutków przy Szpitalu Dzieciątka Jezus istniejącego, potrzeba jest kilkadziesiąt mamek do karmienia niemowląt. Kobiety w odpowiednich warunkach będące, któreby pragnęły podjąć się obowiązków powyższych, zechcą się zgłosić niezwłocznie do Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus. p. o. Kuratora, Radca Stanu, Rogoziński.

— Instytut Laryngoskopijny wraz z Ambulatorjum dla chorób syfilitycznych i skórnych, Doktora Kehna, przy ulicy Długiej, Nr 23.

Przyjmuje chorych przychodnich z wyż wymienionymi chorobami i z wszelkimi cierpieniami jamy ust, gardła i krtani (zapalenie, owrządzenia, ochrzypłość, utrata głosu, nowotwory czyli tak zwane polipy gardlane, cierpienia gruźliczne, syfilityczne i t. d.) codzień od 9tej do 11tej rano i od 4tej do 6tej po południu. Biednych bezpłatnie od godziny 3ciej do 4tej. (5—0) —5087—

— Ludwik Rosenberg, Dentysta, wyrabia zęby na kauczuku po rs. 2.—Chorych przyjmuje od 10-tej do 6-tej, mieszka przy ulicy Nowy-Swiat, Nr 53 nowy, dom W-go Rozmanitha. (2—3) —5466—

Choroby dzieci, leczy specjalnie Dr M. Perlmutter Zielony plac, Nr 7. (6—0) —5071—

— Zakład fotograficzny Teofila Borettego przeniesiony na ulicę Rymarską pod Nr 4ty, wprost Banku w Warszawie; ceny zniżone. (5—20) —5263—

— Szkoła pływania i kąpiele, dla umiejących pływać St. Majewskiego, zostały urządzone przy wale pragskim w prost ogrodu Glińskich. (6—15) —5125—

— Kancelarja Leona Krysińskiego, patrona, przeniesioną została z Tłomackiego na ulicę Miodową, do domu W-go Brzezińskiego, dawniej Lipkau'a, Nr 489c nowy 15. —5547—

— Pan Leopold Sterling, profesor śpiewu wyjechał za granicę. (1—1) —5572—

DONIESIENIA.

SER Brie w matych krązkach, Ser Limburgski, Chester, Rocquefort, Szwajcarski i Holenderski, Sledzie pocztowe bardzo tłuste, Pasztety Strasburskie w puszkach, Kawior prasowany bardzo mało słony, Węgorze rolowane, Minogi, Pains de Gibiers, Homadau Naturel (Preserved lobster), Fruits Glacés i owoce Kijowskie na funty i słoiki, Czekolady Bolle z St. Petersburga i Nalewki Kijowskie w różnych gatunkach, poleca się Skład Win i Delikatosów **A. Bocquet**, w gmachu Teatralnym. (1—6) —5559—

W Kantorze Bankiera **Stanisława Lesser**, przy ulicy Miodowej, Nr 490/1 przyjmowane są do ostemplowania za granicą, za opłatą 50 kop. od sztuki za wszelkie koszta, wszelkie papiery publiczne premjowe (połączone z wygranami) z wyjątkiem Niemieckich i Pruskich, które podług najnowszego rozporządzenia Rządu Niemieckiego; jeżeli do dnia 3 (15) Lipca b. do ostemplowania przedstawione na miejscu nie zostaną, na żadnej z Giełd Państwa Niemieckiego, kursu więcej mieć nie będą. (3—3) —5371—

Wkrótce wyjdzie na widok publiczny dzieło bardzo pożądane przez gospodarzy wiejskich: „O uprawie, pielęgnowaniu, zbieraniu i przechowywaniu nasienia traw i roślin pastwanych“, staraniem p. F. B., Obywatela z Bielskiego. Przy pomocy tej książki każdy gospodarz będzie mógł z łatwością produkować dla siebie własne nasienie traw niezbędnych już to dla zasiewania łąk, pastwisk sztucznych, jakoteż pól w rotacjach owczych. (2—2) —5331—

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU SYMFONICZNEGO B. B. I. L. S. E. G. O.

Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-ciu artystów.
J u t r o :
1. Uwertura z op. „Manfred“, R. Schumana. 2. Marsz Turrecki, L. Beethovena. 3. Serenada F-dur, w 4-ch działach, na instrumencie smyczkowe, R. Volkmana, (Iszy-raz), a) Allegro moderato; b) Vivace; c) Walc; d) Marsz. 4. Marsz wstępny z op. „Lohengrin“, R. Wagnera. 5. Symfonia A-moll (Nr 3), Mendelssohna-Bartholdy. a) Introdukja i Allegro agitato; b) Scherzo assai vivace; c) Adagio cantabile; d) Allegro guerriero i Finale maestoso. 6. Uwertura z op. „Marta“, Flotowa. 7. „Nad pięknym modrym Dunajem“, walc, Straussa. 8. Berceuse Księża Emila Wittgensteina. 9. Mazur z op. „Halka“, Moniuszki.

Początek o godzinie 7-ej.
Cena wejścia Kop. 30. — Codziennie Koncert.

T I V O L I
Teatr pod dyrekcją Anastazego Trapszy.
Początek o godzinie 8-ej.

A L H A M B R A.
Ulica Miodowa, dom W-go Lessera.
Dziś i codziennie Przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyrekcją **Stobińskiego**.
Jutro: Komedjo-opera w 3-ch aktach: „Dożynki.“

A L K A Z A R.
Dziś i codziennie, Przedstawienia Truppy Dramatycznej w niemieckim języku pod dyrekcją **P. Platner**. — Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — Dziś: Auf Verlangen. Zum 2-ten Male: „Das Milchmädchen, von Schöneberg.“ Posse mit Gesag nin 3 Akten u. 6 Bilder. (1—1) —5554—

PRADO
Zakład Spacerowy za Wolskimi Rogatkami.
Jutro, P. Bronisław Chrzanowski, będzie miał zaszczyt dać drugie wielkie przedstawienie **szybko-biegania**, oraz **charakterystycznych tańców** z Panną Baudoin. Wczorazem przy różno-kolorowych ogniach bengalskich pod dyrekcją P. Chrzanowskiego, przedstawione będą **mimiczne żywe obrazy**. — Na zakończenie brylantowe fajerwerki i ognie bengalskie. Początek orkiestry o godzinie 5-ej, przedstawienia o 6-ej. — W razie deszczu przedstawienie odbędzie się w Niedzielę. (1—1) —5554—

Teatr Letni w Saskim Ogrodzie. Dziś: **Zuzanna i dwaj stacy**. — **Pewien Jegomość**. — Jutro: **Faust**. (wystąpienie P. Luizy Wandy Miller-Czechowskiej.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 lipca 1871 roku.

	Żądano	Placono
RUBLE I KOP. SR.		
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 18		
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60		
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13		
Austriackie floreny w biletach k. 62		
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kup.)	85	50 84 50
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	88	84 88 34
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	17 87 67
Listy Zast. nowe 5 prz r. 1869	88	50 88 17
Listy Zastawne miasta Warszawy	84	17 83 75
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	43 73 10
Oblig. Tow. Kredyt. Ziemińskiego	100	— 99 83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	— — —
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	91	67 — —
Nowa Ros. poz. prem. z r. 1864	152	— — —
z r. 1866	149	— — —
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	81	50 80 —
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej	69	— — —
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	— 134 75
Akcje Drogi żel. War.-Teresp.	—	— 111 50
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	— — —
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	— — —
Akcje kolei żel. Fabry. Łódzkiej	100	50 — —
5% Listy zastawne rosyjskie	105	50 — —

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 16 2/3.
Od Likwidacyjnych kop. 40.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 20 15/16.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 133 1/3.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 95 rs. 112 k. 65.
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 58 rs. 7 k. 56 1/2.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — k. —.
Wiedeń: Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 35 rs. 91 k. 5.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 6 Lipca placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 7 kop. 20 do rs. 8 kop. 10 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 3 kop. 90 do rs: 4 kop. 45 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 3 kop. 45 do rs: 3 k. 67 1/2 — owsa rs: 2 kop. 85 do rs. 3 k. 30. — Groch polny rs: 4 kop. 50 do rs: 5 kop. 10: — kartofle rs: 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 70: — siano rs. — kop. 37 1/2 do kop. 42 1/2 — słoma kop. 22 1/2 do kop. 25.
— **Okowite placono:** — dnia 6 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 153 1/2 do 155 1/2. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 155 do kop. 160.

ŚPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia 6 Lipca 1871 r.

Termometr R.	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
wskazywał st. ciepła	16.0	18.1	13.3

Dnia 6 największe ciepło st. 20.8 R. najmniejsze st. 11.8.
Barometr wysoki lecz zmienny.
Wiatr bardzo słaby zmiennego kierunku.
Niebo zachmurzone, po południu grzmot, deszcz.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 12.0 st.; barometr podniósł się, wiatr sł. by północny.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 9 cali 1.

DODATEK.